

Niemcy zamknęli ostatnie elektrownie atomowe i przeszli na węgiel

16 kwietnia 2023

15 kwietnia Niemcy zamknęli trzy ostatnie elektrownie jądrowe w kraju. Zamknięcie planowano przeprowadzić pod koniec 2022 roku, ale w związku z zaprzestaniem dostaw gazu przez Nord Stream, kanclerz Niemiec Olaf Scholz jedną decyzją przedłużył pracę elektrowni jądrowej do 15 kwietnia 2023 roku.

Od teraz Niemcy są formalnie krajem bez pokojowego atomu, ale na tym historia elektrowni jądrowych się nie skończy. To dziedzictwo będzie musiało być zachowane przez bardzo długi czas.

Pierwszy niemiecki plan wycofywania energii jądrowej został zapoczątkowany w 2002 roku przez ówczesnego niemieckiego ministra środowiska i rzecznika Partii Zielonych Jürgena Trittina. Dziś Trittin nadal jest posłem do Bundestagu z Partii Zielonych. „Tak, to ważny dzień, bo kończy historię, czyli historię cywilnego wykorzystania energii jądrowej” – powiedział, komentując ostateczne wyłączenie elektrowni jądrowej w tym tygodniu. „Ale to nie koniec energetyki jądrowej w Niemczech, wciąż mamy do czynienia z tym, że przez milion lat będziemy musieli bezpiecznie składować najbardziej niebezpieczne odpady świata”.

Zamknięte reaktory, podobnie jak te w elektrowniach jądrowych, które zamknięto dwa lata temu, będą wymagały lat obsługi, zanim zostaną całkowicie zamknięte. Oznacza to, że reaktory i związany z nimi sprzęt będą musiały być utrzymywane w stanie roboczym przez pięć, dziesięć lub więcej lat, zużywając na nie energię i zasoby.

W elektrowni jądrowej pozostanie personel konserwacyjny, choć

nie w całości, ale w wystarczającej liczbie, któremu trzeba będzie płacić wynagrodzenia. Potem trzeba będzie utylizować paliwo radioaktywne i sprzęt „promieniujący”, co też będzie wymagało poważnych kosztów, a wreszcie to wszystko trzeba będzie przechowywać pod odpowiednią ochroną przez bardzo, bardzo długi czas. Mówiąc najprościej, historia elektrowni jądrowych w Niemczech nie kończy się na tym, ale wchodzi w nową fazę. Być może nie tak groźnym jak w przypadku zagrożeń ze strony działających reaktorów, ale też wymagającym wzmożonej uwagi.

Po 2002 r. Niemcy złagodziły politykę wycofywania elektrowni jądrowych, ale wszystko zmieniło się ponownie po wypadku w elektrowni jądrowej Fukushima w 2011 roku w Japonii. Ówczesna kanclerz Angela Merkel podjęła decyzję o zakończeniu energetyki jądrowej w Niemczech.

Trzeba powiedzieć, że po nowym roku i do końca marca w Niemczech nie ucichły spory o wydłużenie okresu eksploatacji lub zamknięcie pozostałych elektrowni atomowych. Ale pod koniec marca niemiecka minister środowiska Steffi Lemke z Zielonych zakończyła spór, który przez lata utrzymywał kraj w napięciu, kilkoma słowami: „Ryzyko związane z energią jądrową jest ostatecznie nie do opanowania; dlatego wycofywanie energii jądrowej czyni nasz kraj bezpieczniejszym i pozwala uniknąć większej ilości odpadów jądrowych”.

Historia pokojowego atomu w Niemczech rozpoczęła się 17 czerwca 1961 roku. Po raz pierwszy niemiecka elektrownia jądrowa dostarczyła energię elektryczną do sieci w elektrowni jądrowej Kahl w Bawarii. Znacznie później, w najlepszych latach, niemiecka sieć energetyczna obsługiwała łącznie 19 elektrowni jądrowych, zaspokajając nawet jedną trzecią potrzeb kraju. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w kraju odbywały się protesty przeciwko eksploatacji elektrowni atomowych. Do wzrostu aktywności przeciwników elektrowni jądrowych przyczyniła się awaria elektrowni atomowej w Czarnobylu w ZSRR. Jednak ówczesne władze niemieckie pozostały

nieugięte w sprawie elektrowni jądrowych.

22 596 dni później i po gorącej debacie, ostatnie trzy wciąż działające niemieckie elektrownie jądrowe zostaną ostatecznie zamknięte.

Inne kraje europejskie zaczęły odchodzić od energii jądrowej znacznie wcześniej niż Niemcy. Pierwszą była Szwecja, która wkrótce po Czarnobylu ogłosiła stopniowe wycofywanie się z energetyki jądrowej, podobnie jak Włochy, które również zdecydowały się zamknąć po katastrofie dwie swoje elektrownie atomowe. Do tej pory tylko Włochy podtrzymały długoletnią kategoryczną decyzję, podczas gdy Szwecja cofnęła wycofywanie się z energii jądrowej w 1996 roku. Dziś ma sześć elektrowni jądrowych, które wytwarzają około 30% zapotrzebowania kraju na energię elektryczną.

Inne kraje europejskie, takie jak Holandia i Polska, planują rozbudowę lub nawet stworzenie nowych platform energetyki jądrowej. Z kolei Belgia odłożyła w czasie planowaną wcześniej rezygnację z energii jądrowej. Francja, posiadająca 57 reaktorów, zawsze była europejskim liderem w dziedzinie energii jądrowej i zamierza nią pozostać w przyszłości. Ogółem 13 z 27 krajów UE zamierza korzystać z energii jądrowej w nadchodzących latach, a niektóre z nich zwiększają swoje możliwości.

Zdaniem wielu organizacji o profilu niemieckim zaprzestanie wykorzystywania energii jądrowej w Niemczech nie jest dobrym pomysłem, biorąc pod uwagę kryzys energetyczny. Brak energii elektrycznej od nowe elektrownie jądrowe są rekompensowane uruchamianiem elektrowni na paliwa kopalne, którym w świetle zawodności dostaw surowców, polityki klimatycznej i wysokich kosztów nośników energii „nie można ufać”, jak to ujął KernD. „Nie ma sensu żadna inna energia niż energia jądrowa, jeśli konieczne jest zwiększenie energii” – głosi organizacja.

Według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) na

świecie działają obecnie 422 reaktory jądrowe, których średni wiek wynosi około 31 lat. Jednocześnie MAEA argumentuje, że nic nie wskazuje na to, by energetyka jądrowa przeżywała renesans: „Produkcja energii jądrowej osiągnęła szczyt w 1996 r. na poziomie 17,5%, a w 2021 r. wskaźnik ten spadł poniżej 10%”.

Jednak Chiny, Rosja i Indie planują budowę nowych elektrowni jądrowych. Chiny chcą zbudować 47 kolejnych stacji i już produkują więcej energii jądrowej niż Francja. Ale elektrownie jądrowe pojawią się nie tylko w krajach rozwijających się. Nawet Japonia chce wrócić do korzystania z energii jądrowej, pomimo trzęsienia ziemi i tsunami z 2011 r., które spowodowały katastrofę w Fukushima i problemy w innych elektrowniach jądrowych.

W ostatnich latach niektóre reaktory w Japonii zostały przywrócone do eksploatacji. Teraz japoński rząd zdecydował się zbudować nowe reaktory i pozwolić starym działać nawet przez 70 lat. „Musimy w pełni wykorzystać energię jądrową” – powiedział niedawno premier Fumio Kishida. Sondaże pokazują, że mimo długiego okresu oporu poparcie dla wykorzystania energii jądrowej wśród ludności Japonii stopniowo rośnie. Dla Niemiec ten problem się skończył. Przynajmniej z punktu widzenia obecnego rządu.

Autorstwo: tallinn

Źródło: [ZmianyNaZiemni.pl](https://zmiany.naziemni.pl)